

Olej palmowy

Od dawna wiadomo, że olej palmowy to jeden z głównych sprawców dewastacji lasów deszczowych. Jednak, odkąd stało się jasne, że ustanowienie wiarygodnej certyfikacji dla jego zrównoważonej produkcji pozostaje na razie w sferze pobożnych życzeń, zachodnie organizacje konsumenckie wezwały do bojkotu oleju palmowego.

Globalny popyt na olej palmowy wzrasta i będzie wzrastał. Zgodnie z przewidywaniami FAO – do roku 2020 się podwoi, a do 2050 r. – potroi. Badania przeprowadzone w 2009 r. przez „Independent”, pokazały, że olej palmowy występował w 43 ze 100 najlepiej sprzedających się produktach spożywczych w Wielkiej Brytanii. Niestety, jego popularność nie ogranicza się tylko do żywności. Na masową skalę wykorzystuje się go także do produkcji kosmetyków i biopaliw.

Głównymi producentami oleju palmowego są Indonezja i Malezja (80% jego światowej produkcji). Palmy olejowe uprawiane są na wielkich, przemysłowych plantacjach, często (zwłaszcza w Indonezji) powstałych po świeżo wyciszczonych (czyli najpierw spalonych a następnie wykarczowanych) obszarach lasów deszczowych a także cennych przyrodniczo torfowiskach. Od 1970 roku obszar uprawy oleju palmowego w Indonezji wzrósł ponad 30-krotnie, a w Malezji – 12-krotnie. Taka ekspansja możliwa była m.in. dzięki dostępności do taniej siły roboczej, a także wsparciu rządów tych krajów, które przy pomocy pożyczek z międzynarodowych instytucji finansowych takich jak Bank Światowy i banków prywatnych zachęcały koncerny do zakładania tam plantacji.

Umierając za herbatnika

Wokół dewastacji lasów deszczowych pod uprawę palm olejowych, zrobiło się głośno w 2008 r. po emisji przez BBC reportażu *Dyeing for a Biscuit*, w którym stacja ujawniła, że pomimo międzynarodowych prób powstrzymania deforestacji lasów deszczowych, ogromne ich połacie w Indonezji są wciąż karczowane – głównie pod uprawę oleju palmowego, a także celulozy i papieru. Tempo wylesiania indonezyjskich lasów deszczowych jest najwyższe na świecie – ok. 2% zalesionych powierzchni znika tam każdego roku. Wpływa to nie tylko na przyspieszenie postępujących zmian klimatu (Indonezja przez wycinkę lasów stała się, po Chinach i USA, trzecim emitentem dwutlenku węgla na świecie), ale nasila także konflikty wśród lokalnych społeczności o ziemię i prawa własności, powoduje przepychanki z dużymi firmami walczącymi o koncesję na uprawę i grozi wyginięciem wielu zagrożonych gatunków, w tym występujących tylko na tym obszarze orangutanów¹.

W tym samym czasie Greenpeace rozpoczął kampanię skierowaną do Unilever i jej marki Dove, w odpowiedzi na którą firma zgodziła się poprzeć moratorium na powstawanie nowych plantacji palm olejowych na terenach lasów deszczowych. Rok później, w maju 2010, Greenpeace zwrócił uwagę opinii publicznej na działalność firmy Nestlé, która zaopatrując się u indonezyjskiego potentata Sinar Mas, wspierała intensywną ekspansję upraw tej rośliny, niszcząc tym samym unikalne tereny leśne i siedliska orangutanów. W wyniku kampanii Nestlé zobowiązało się wyeliminować ze swojego łańcucha dostaw firmy, których działalność może negatywnie wpływać na środowisko.

Na całym świecie konsumenci zaczęli wzywać do bojkotu produktów zawierających olej palmowy, a francuskie firmy ogłosiły, że zaprzestaną wykorzystywania oleju z palm do produkcji żywności w ogóle.

¹ Zgodnie z Czerwoną Księgą Gatunków Zagrożonych IUCN, spośród 400 ssaków lądowych występujących na terenie Indonezji, zagrożonych jest aż 140 gatunków (32%), z czego 15 to gatunki krytycznie zagrożone. W Malezji zagrożonych wyginięciem jest 47 z 300 (16%) występujących tam gatunków ssaków lądowych, z czego 6 krytycznie. Są to m.in. tygrysy sumatrzeńskie, orangutany borneańskie i sumatrzeńskie oraz słonie azjatyckie.

Czy jest alternatywa?

Pomimo pozytywnych efektów działań organizacji ekologicznych i grup konsumenckich na całym świecie, w wyniku których największe korporacje spożywcze takie jak Unilever, Craft i Nestlé zobowiązały się zaprzestać nabywania oleju palmowego od producentów cieszących się złą sławą, wciąż ciężko o alternatywę dla tego popularnego i taniego surowca.

W 2004 r. WWF powołał inicjatywę wielostronną *Roundtable on Sustainable Palm Oil* (RSPO) w celu ustanowienia certyfikacji oleju palmowego, którego produkcja byłaby bardziej odpowiedzialna wobec środowiska i ludzi. Do inicjatywy weszli najwięksi gracze, w sumie kontrolujący około 40% rynku tego surowca. Obecnie organizacja skupia ok. 400 członków; są to zarówno producenci, jak i dostawcy oleju palmowego (Cargill, ADM, indonezyjski Duta Palm), a także jego najwięksi kupcy: Unilever, Cadbury's, Nestle, Tesco, Marks & Spencer. Oprócz WWF do inicjatywy włączyło się także kilka innych organizacji ekologicznych i społecznych (w tym Oxfam International).

Certyfikacja RSPO ruszyła w 2008 r. Jednakże, pomimo ogromnych nadziei w niej pokładanych, nie był do udany debiut. W 2009 r. media obiegrała informacja o tysiącach ton niesprzedanego oleju certyfikowanego przez RSPO. Pomimo prośrodowiskowych deklaracji i zaangażowania w inicjatywę, zachodnie firmy wybrały jednak tańszą opcję, czyli olej niecertyfikowany. W odpowiedzi WWF opublikował „czarną listę” firm – członków RSPO.

Jest to nie pierwszy taki przykład, kiedy producenci z krajów słabiej rozwiniętych dostają niespójny komunikat od zachodnich konsumentów: z jednej strony domagają się oni produktów powstałych bez szkody dla środowiska i ludzi, w rzeczywistości jednak kupują te najtańsze. Pomimo usilnych prób WWFu aby uratować projekt, sama organizacja stała się celem ataków zachodnich konsumentów i liderów z krajów rozwijających się, którzy w grudniu 2009 protestowali pod główną siedzibą WWF w Genewie oskarżając RSPO o greenwashing i dominację ze strony biznesu (np. indonezyjska Duta Palma, będąca członkiem RSPO, znana jest ze swojego bezpośredniego zaangażowania w deforestację).

Kolejny promyk nadziei dla bardziej odpowiedzialnych marek, takich jak Body Shop, pojawił się wraz z produkcją oleju palmowego certyfikowanego w ramach ekologicznego rolnictwa. Ekologiczny olej wydawał się być dobrą alternatywą (choć niszową), dopóki nie okazało się, że pod wpływem rosnącego popytu na ten produkt, produkująca go w Kolumbii firma Daabon została uwikłana w konflikty z lokalną ludnością, oskarżającą firmę o pozbawianie prawa do ziemi i wkraczanie na nowe tereny leśne. Cytując amerykański magazyn „Grist” za „Ethical Consumer” – „rolnictwo ekologiczne zabrania stosowania pestycydów i innych szkodliwych dla środowiska substancji, ale nie jest w stanie zagwarantować zrównoważonej gospodarki leśnej – możesz wyciąć dziewiczy las deszczowy, zasadzić tam palmy i dostać certyfikat”.

Wszędobylski olej

Olej uzyskiwany z palm olejowych jest tani a jego uprawa jest sześć razy bardziej wydajna niż w przypadku oleju z pestek winogron i dziesięć razy w porównaniu do oleju sojowego. Stał się on nie tylko nieodłącznym składnikiem naszej diety, występując w przeważającej większości ciastek, batonów, popcornie, chipsach, mrożonych frytkach, mięsie, rybach, pizzy, margarynach, zupach w proszku, płatkach zbożowych i wielu innych przetworzonych produktach. Towarzyszy nam także na co dzień w łazience jako bazowy składnik szamponów, mydeł, płynów do kąpieli, kremów i odżywek.

Niestety nie łatwo go zlokalizować. Wystarczy, że na etykietach produktów spożywczych producent poda informację o zawartości „oleju roślinnego” nie zaznaczając jego dokładnego pochodzenia. W żywności znajdziemy go także pod postacią dodatków spożywczych, np. w emulgatorze E471, często stosowanym do produkcji margaryn, w tłuszczach z grupy CBE i

CBS (ekwiwalenty i substytuty masła kakaowego) występujących w wyrobach czekoladowych, a także w oleinie i stearynie palmowej.

W produktach niespożywczych, jak mydła i detergenty, listę związków mogących pochodzić z oleju palmowego rozpoczyna stosowany na bardzo szeroką skalę sodium lauryl sulphate (który notabene może wywoływać przesuszenie się skóry i łupież), jak i inne siarczany alkoholi tłuszczowych, palmityniany (sodu i potasu) będące głównym składnikiem mydeł, a także alkohol cetylowy, kwas stearynowy, izopropyl i wiele innych.

W listopadzie 2009 r. brytyjska firma kosmetyczna Lush wprowadziła na rynek mydło o nazwie „Greenwash” niezawierające substancji pochodzących z oleju palmowego. Po kilku miesiącach wszystkie mydła tej firmy sprzedawane w ponad 500 sklepach na terenie Wielkiej Brytanii są wolne od tego składnika. Jak powiedział „Guardianowi” przedstawiciel firmy, Andrew Butler: „Firma rozważyła możliwość włączenia się do prac RSPO, jednak stwierdziliśmy, że ich działania są za mało stanowcze, aby rozwiązać problemy występujące w tym przemyśle. Mogliśmy też pójść w ślady Body Shop i zacząć pozyskiwać ekologiczny olej z Kolumbii, ale naszym zdaniem byłoby to tylko przerzucenie problemu w inne miejsce”.

Podobną opinię wyraził But Ed Matthews, od lat zajmujący się tym tematem w Friends of the Earth, który stwierdził, że najlepszym rozwiązaniem tego problemu – tak jak w przypadku większości problemów środowiskowych – jest po prostu „konsumować mniej”.

Maria Huma

Opracowano na podstawie:

- 1) Rob Harrison, „Don't buy palm oil”, „Ethical Consumer”, May/June 2010
- 2) „Na gorącym uczynku. Jak używanie oleju palmowego przez Nestle przyczynia się do zagłady lasów deszczowych, orangutanów i klimatu”, Greenpeace Polska, marzec 2010, <http://www.greenpeace.org/raw/content/poland/press-centre/dokumenty-i-raporty/nestle.pdf>
- 3) „How Palm Oil Harms Health, Rainforest & Wildlife”, Center for Science in the Public Interest, May 2005, <http://www.cspinet.org/palm/PalmOilReport.pdf>
- 4) Claudia Cahalane, „Hands off palm”, „Guardian”, 3 March 2008, <http://www.guardian.co.uk/environment/2008/mar/03/ethicallivingforests>
- 5) <http://www.greenpeace.org.uk/forests/faq-palm-oil-forests-and-climate-change>
- 6) <http://www.orangutans.com.au>
- 7) <http://www.rspo.org>